tnijcie łeb temu Susłowi! Wyrzućcie tego Susła za drzwi! Zlikwidujcie tego Susła! Uszczypnijcie go! Precz z jego bokobrodami!

Przez kilka minut panowało zamieszanie. Nim wyrzucono Susła za drzwi i przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków, Kucharka znikła jak kamfora.

— Nic nie szkodzi — rzekł Król z wyrazem ulgi. — Zawołaj następnego świadka. — Tu Król odezwał się półgłosem do Królowej: — Musisz sama wziąć następnego świadka w krzyżowy ogień pytań. Mnie już od tego rozbolała głowa.

Alicja widziała, że Biały Królik szuka czegoś na liście. Ciekawiło ją, kto będzie następnym świadkiem. „Nie mają jeszcze dotychczas zbyt wielu zeznań" — pomyślała.

Jakież było jej zdumienie, gdy Biały Królik przeczytał swym piskliwym głosikiem imię — Alicja.

ROZDZIAŁ XII

ZEZNANIE ALICJI

— Obecna! — zawołała Alicja i zapominając zupełnie o tym, że znów urosła, zerwała się na równe nogi z takim impetem, iż zawadziła spódniczką o ławę przysięgłych. Ława wywróciła się i przysięgli spadli na głowy zebranego poniżej tłumu. Leżeli tam w dziwacznych pozycjach, przypominając Alicji rybki z akwarium, które niechcący wywróciła przed kilkoma dniami.

— Och, najmocniej przepraszam! — zawołała Alicja nie na żarty przestraszona tym wypadkiem. To mówiąc zaczęła z wielkim pośpiechem zbierać przysięgłych z podłogi. (Po wypadku z akwarium pozostało jej niejasne wrażenie, że muszą oni być natychmiast podniesieni i posadzeni na powrót na ławie, w przeciwnym bowiem razie grozi im śmierć).

— Sprawa nie może toczyć się dalej, dopóki wszyscy sędziowie nie znajdą się z powrotem na swoich miejscach — rzekł z wielką powagą Król. — Wszyscy — powtórzył z naciskiem spoglądając surowo na Alicję.

Alicja spojrzała na ławę przysięgłych i spostrzegła, że w pośpiechu posadziła jaszczurkę Bisia głową na dół. Biedak machał teraz żałośnie ogonkiem, nie umiejąc wydostać się z tej niewygodnej pozycji. Musiała więc wyjąć go z powrotem i posadzić w sposób właściwy. „Nie jest to zresztą zbyt istotne dla sprawy — pomyślała — tyleż samo będzie zeń pożytku w tej pozycji, co i w tamtej".

Kiedy tylko sędziowie przyszli nieco do siebie po niespo-